

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Reklamów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metzli i S-ka, Wielka 35, telefon № 886. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za wiersz poetów w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-jej stronie za wiersz poetów lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 2-jej stronie o półtora, za wiersz poet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz poetów lub jego miejsce 40 kop. Nekrologi za wiersz poetów lub jego miejsce na 1-jej str. 50 k., po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem ogłoszeń za wiersz poetów lub jego miejsce 18 kop. Ogłoszenia z wyjątkiem ogłoszeń za wiersz poetów lub jego miejsce 20 kop. Posady i prace 3-krotnie ogłoszenie 20 wyrazów 1 rub. Ogłoszenia w niedzielnych Numerze o 25% drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie Numer pojedynczy 5 kop.



TADEUSZ MUJŻEL

zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 3-go kwietnia 1912 r. w Bejsagole w gubernji Kowieńskiej.

Eksportacja zwłok na st. kol. Bejsagola odbyła się dnia 8 kwietnia, złożenie zwłok w grobach rodzinnych w Mokniunach w pow. Trockim nastąpi dnia 10-go kwietnia.

O czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych w nieutulonym żalu pogrążona

Rodzina. 26190

Podziękowanie.

Zarządowi Bejsagolskiej Stacji Doświadczalnej i pp. Edwardowi Jagminom za serdeczne współczucie, okazane nam w ciężkim smutku, jaki nas dotknął i za gorący udział w eksportacji zwłok

ś. p. Tadeusza Mujżela,

składamy szczerze, serdeczne Bóg zapłać! RODZINA. 26195



MIECZYSLAW PRZYGODZKI,

Po długich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 8 (21) kwietnia 1912 r. w Warszawie.

O bolesnej tej stracie zawiadamiają krewnych i znajomych

żona, córki i syn.

wiernym, by zatargi swoje z kapłanami przedkładał wyżej władzy duchownej, nie zaś sądom cywilnym. Bullę tę namiętnie krytykowa- no, a jednak każdy, zastanawiający się nad naturą stosunku między duszpasterzami a ich owieczkami, przyznać jej musi głęboką słuszność. Ciąganie księży do sądu, choć- by z osób tegoż wyznania złożone- go, niewątpliwie zagraża powadze kapłańskiej i latwo na szwank nara- żić może stosunek ufności i szacun- ku, jaki wiązać winien duchowień- stwo z parafjanami. Przecież nawet każde stowarzyszenie tworzy sąd dla rozstrzygania sporów między swymi członkami.

Niemniej jednak gorszącym, nie- mniej dezorganizującym stosunki wzajemne jest niekiedy się księży do władzy świeckiej w zatargach z parafjanami, zwłaszcza w zatargach z dziedziny spraw kościelnych. Pe- wna część duchowieństwa w djece- zji naszej zupełnie tego nie rozumie. Nie umiejąc zachować dobrych sto- sunków z ogółem parafjan, przeci- wnie, nawet często swem postępo- waniem obrażając ich uczucia i do- prowadzając do oburzenia i rozpa- czy, ta część duchowieństwa przy każdym zatargu odwołuje się do policji, spisuje protokoły i oddaje pod sąd własnych parafjan. Docho- dzi już do tego, że wierni, udając się do proboszcza z jakimś zażale- niem, sami wzywają strażnika, oba- wiając się, że rozmowa bez świad- ka postronnego doprowadzi ich może do ławy oskarżonych.

Ta część duchowieństwa nie zdaje sobie widocznie sprawy, że działając w ten sposób, sprzeniewie- rza się swemu posłannictwu religij- nemu i podkopuje wprost wiarę lu- du. Zależąca fanatyzmem narodo- wościowym, myśli ona jedynie o skutkach doraźnych i chwytając się wszystkiego, co przeprowadzenie danego planu ułatwia. Wiedząc, że wśród reprezentantów władzy pań- stwowej i naś znaleźć może ludzi, podzielających poglądy prokuratora Bogosłowskiego. A zatem ludzi, którzy „jako rosnące i prawosławni poczuli się będą do stawiania w obronie narodowości litewskiej wy- znania rzymsko-katolickiego przed agitacją wszechpolską”. Ludzi, któ- rzy przy rozstrzygnięciu spraw dą- żąc będą do tego, „by wyrok po- wiedział jednym: nie słuchajcie” rzekomego agitatora wszechpolskie- go. „bo oto dokąd on prowadzi, a drugim nie bójcie się go, gdyż wła- dza państwowa zawsze stanie w o- bronie waszej”. Ludzi, którzy wa- dliwa polszczyznę jednych uznają za dostateczny dowód, że język pol- ski nie jest ich językiem przyrodzo- nym, lecz narzuconym przez agitac- ją, i jednocześnie nie wziętą o li- tewskości kożos, co po litewsku nie umie wcale i zeznania składa w je- zyku polskim.

Ufna w pozyskanie poparcia ta- kich ludzi wzmiankowana część du- chowieństwa naszego, nosząca po- pularną nazwę litwinami, ucieka się chętnie pod opiekę władzy świe- ckiej w nadziei, że kilku parafjan „opornych” wpakuje się do więzie- nia, kilkudziesięciu innych się za- straszy, a wówczas nikt już planom ich i widokom sprzeciwiać się nie bę- dzie. W niezrozumiałem zaiste za- cietrzewieniu nie dostrzegają, że de- moralizują lud i budzą wprost niena- wiść zarówno do siebie, jak i do te- go ideału politycznego, któremu słu- żą. I znowu wstyd pali nam czoła, gdy słyszmy słowa, powiedziane przez jakiegoś rosnianina, sprawo- zdawcy „Gazety Codziennej”: „Pomi- ając to, że dziś litwini między sobą a polakami kopią straszną przepaść, dla nas — choć jestem ro- sjanin i prawosławny, okropną jest rzecz, że sami księża stwarzają niedowiarstwo w siłę swoich zasad. Nie znaleźliby się tu kapłani kato- lickcy, gdyby wierzyli Papieżowi i biskupom”. I oto znowu potworność stosunków zrozumiał człowiek oby- cy, nie widzi zaś jej części duchowieństwa katolickiego.

Sprawa janiska nie była formal- nie przez księży zainicjowana, śledztwo wytoczyła, według aktu oskarżenia, prokuratura samorzut- na, na podstawie korespondencji, zamieszczonej w „Viltis”, który jest jednak organem duchowieństwa li- tewskiego. Ale jakże zachowywali się na sądzie wszyscy ci kapłani, którzy byli świadkami ze strony os- karżenia. Z jakąż zawziętością wy-

stępowali oni przeciwko podsądnym, jak nie wahali się rzucać oskarżeń najpotworniejszych, niczem absolu- nie niepopartych, oskarżeń, któ- rych po przeprowadzeniu staranne- go śledztwa nie wciągnięto nawet do aktu oskarżenia. Ks. Kunigelis, zarzucający p. Zajączkowskiemu bez cienia dowodu spalenie mu za- budował i krescencji, ks. Szlamas, zeznający również bez cienia dowo- du o gwałcenie nie wiadomo nawet przez kogo, dziewcząt litewskich, nazwiska dwóch tych księży probos- zczych, pozostaną w pamięci, jako wymowne ilustracje smutnej karty w dziejach djecezji naszej. W poro- wnanii z nimi, jakże niewinnie wy- glądają i ks. Pietrusis, który z naci- skiem powtarzał, że parafianie jani- scy mówią wprawdzie po polsku, ale są litwinami, jak gdyby na są- dzie otrząsano sprawę pochodze- nia etnograficznego ludności i ks. Hołowina, wypierający się trzykrot- nie korespondencji do „Viltisa”, jak- kolwiek fakt został potem stwier- dzony złożeniem do akt sądu odpo- wiedniego numeru pisma.

Jako świadkowie obrony powo- łani byli również kapłani, ale polacy. I oto byliśmy świadkami bolesnego widowiska. Kapłani polacy zmuszeni byli wykazywać księdom litewskim mianicie się z prawdą i rozmysłne u- chylanie się od spełnienia poleceń władzy duchownej.

Potworne stosunki między dusz- pasterzami a owczarnią im powie- rzoną i rozdwojenie w duchowień- stwie, powołaniem do wspólnej pracy dla dobra wspólnoty nam Kościoła — oto dwie bolesne rany, z których rozprawy sądowe zerwały pokry- wającą je zasłonę. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tych trudności, jakie ma do zwalczania wyższa wła- dza duchowna u nas, żywymy mi- mo to nadzieję, że wobec grozy po- łożenia potrafi ona znaleźć skutec- czne środki zaradcze, nie ulega bo- wiem wątpliwości, że jeśli rzeczy pozostawione będą swemu biegowi, rak, toczący nasze stosunki kościel- ne, szerzyć się tylko i coraz gro- źniejsze rozmiary przybierać będzie.

Bolesna, arcybolesna jest sprawa janiska. Nie był to sąd nad „en- dencją wileńską”, jak utrzymuje „Viltis”, bo żadne stronnictwo polskie gwałtownie nie propaguje, co zaś do oskarżonych, to przecież możliwą jest omyłka sądowa i jej sprostonanie przez wyższą instancję. Tem mniej był to sąd nad ideą jagiellońską, jak chce „Siewiero-Zapadnaja Żiźń”, idea miłości i pokoju jest niesmier- telna i gdyby nawet dzisiaj nie mia- ła wyznawców, zdołabym ich ju- tro. Ale był to sąd nad naszymi stosunkami kościelnymi i sąd dla nas bolesny i upokarzający.

J. H.

Przed wyborami.

W Grodnie.

Prezes rady prawosławnego bractwa sofijskiego w Grodnie w „Wil. Wiesti” telegraficznie zaprzecza pogłosce, jakoby bp. Michaił miał kandydować do Dumy.

U miejscowego archiereja od- była się walna narada przedwybor- cza duchowieństwa prawosławnego, w obecności bisk. Eulogjusza.

Księża i wyborcy w djecezji żmudzkiej.

„S.-Z. Tel.” komunikuje, że bi- skup żmudzki, ks. Cyrtowit, roz- słał do duchowieństwa djecezji swo- jej okólnik, w którym nakazuje księdom rozpocząć przygotowywa- nie mieszkańców swych parafji do wyborów do IV Dumy i żeby sami księża pod żadnym pozorem nie u- chylali się od tych wyborów.

Podobno litewska partja kato- licka w gub. kowieńskiej ma zamiar popierać wybór posłów do IV Du- my tylko takich, którzy przyjmą program partji katolicko-demokra- tycznej, bez różnicy wyznania i na- rodowości. Partja uchwaliła w ra- dzie potrzeby porozumieć się z ży- dami.

Z POWODU ODCZYTU O KRASIŃSKIM.

Odczyt p. Makowskiego o Krasiń- skim w Wilnie, dowiódł jasno tylko tego, że w ciągu 55 lat zeszłych od śmierci wieszczki, społeczeństwo nasze, a przynajmniej ta część jego, której

wyrazicielem był szan. prelegent, nie dojrzało o tyle, by zrozumieć Krasiń- skiego, przejąc się jego ideami, ukochać i poślubić jego gorące nawoływania „do czynu bez wycieńczenia”. Nie stało się jeszcze zadość wezwaniu czcigo- dnego nestora naszej literatury, profe- sora Maleckiego: „Baczmy, aby wiel- kie słowo Krasińskiego nie uciekało mi- mo uszu naszych, jak dźwięki nikły i nie zginęło dla nas, starajmy się je po- chwycić, wstrzymać, zrozumieć; rozumi-ając, już go nie stracim, lecz ustali- m, uwiecznim — przejdzie ono w krew i soki nasze”.

Nie posiadliśmy jego niezłomnej wiary w konieczny triumf dobra nad złem, jego niezachwianej nadziei w o- stateczny triumf Gallejczyka nad świa- tem — nie staliśmy się tem piekłem mi- łości, którem gorzał serce poety i które pragnęło ono w nas zapalić! Nie wyrzekliśmy się fałszywych bóstw, które świat stawia dziś na swych oltarzach, a to, co świat przezwala „snu- m i mara” nie uczyniliśmy „jawem, wiar- ą, prawem — rzeczą pewną i świę- tą”. Nie odbyliśmy próby grobu, tak, jak chciał poeta, abyśmy oczy- szczeni, pojednani z sobą i straszną mę- ką w grobie uświęceni już dziś mogli z nim razem zawołać: „prawem naszym zmartwychwstanie!” Natomiast jeszcze trwa dla nas ów „Dzień dzisiejszy” rozgardzaju partijnego, rozbieżności sądów, myśli i czynów, dzielący nas na mnóstwo nieprzejrzalnych sobie i wzajem zwalczających się obozów.

Słowem nie zrozumieliśmy dotąd wielkiego słowa Krasińskiego, które niewątpliwie byłoby dla nas zbaw- czem, gdybyśmy je w całej jego głębi odczytali, ukochali, przyswoili i wcieli- li w życie. Tej głębi nie zrozumieli wcale p. Makowski, to też nie umiał odsonić nam żadnej z tajemnic „tej duszy głę- bokiej jak oceany i jak korale uścięła- jące ocean oceany, zrumienionej od grzechów świata i bólów ojczyzny”, jak pięknie powiedziała o Krasińskim nieodżałowana Orzeszkowa.

Krytyka historyczna ma prawo, a nawet obowiązek żądać od takich lu- dzi, jak Krasiński, zdawania sprawy z ich czynów, ale powinna stanąć na wy- sokości ducha, do którego się zbliża. Głębsze zastanowienie się w skarbach tej duchowej spuścizny, jaką pozosta- wił wielki poeta, już nas podnieśnie, po- głębi, rozsolneczeni nam ducha, bo tak potężnym jest geniusz Krasińskiego, tak porywającym jego natchnienie, że samo zbliżenie się do niego posiada- jącej tajemniczą moc uścisnącą, za sprawą której nawet tak trzęsły i po- zytywny bodaj z naszej literatury jak Piotr Chmielowski, przystępując do rozbioru jego pojęcia o miłości, wpa- da w natchnienie i woła w uniesieniu: „Excelsior! wznosimy się na wyżyny! Duch poety, jakby Archanioł o skrzy- dłałach ognistych wzlątuje w krainę świetlanej przyszłości, pociągając nas za sobą siłą wielką, magnetyczną... Po- winniśmy zapomnieć na chwilę o na- szych bólach i radościach jednostko- wych, o naszych sprawach drobnych, codziennych — bo przed nami są kwie- stje społeczeństwa lub świata całego. Dzieje narodów i wielkich grup socjal- nych z całą świętą powagą, z całą natarczywością rzeczy koniecznych wdzierają się w nasz umysł, ogarniają serce, owładają duchem. Chcąc zrozu- mić poetę, potrzeba się wygnielić — zrzucić sztywne świadcząca dumy i za- rządzalności, pychy i samochwalstwa, komerażów i sporów dżeciących, nie- chęci i nienawiści stronnicych, a ubrać się w anielskie szaty miłości, przeba- czenia, poświęcenia i ofiary! W takim nastroju potrzeba wyczytywać się w głoski teowych myśli poety, jeżeli go odczuć i zrozumieć pragniemy! Je- żeli chłodny, z sercem wycięzionem weźmiesz do ręki karty ogniste, spala- cie swoim żarem, będziesz zmuszony upuścić je bezwzględnie na ziemię. Nie dotykaj ich lepiej (te radę można by- dać prelegentowi). Nie dotykaj ich le- piej; może przyjdzie kiedyś i na ciebie chwila taka, w której znużony jedno- stajnością i bladeścią wrażeń, zbolaly w duszy, zawiązany w nadziejach, zechcesz zaczerpnąć sił nowych... wte- dy możesz utworzyć Krasińskiego i czytać. Pójdiesz za naturalnym roz- wojem myśli poety... bo i on cierpiał i on doznał zawodu i on za życia prze- szedł przez piekło, — a jednak nie zro- zpaczył, nie przeklął, nie zniechęcił ludzi, lecz tem silniej, tem goręcej ich ukochał, myśląc ciągle o ich uściesze- niu, o ich przyszłości!”

On jak Dante za życia przeszedł przez piekło, gdy widząc łatwe triumfy Masynissy, patrzył z bezbrzeżną gorączką na rany, zadawane przezeń

Hotel Métropole w Berlinie
Lipami 20 (Unter den Linden)
10 pokoi od 2 do 10 marek.
Czynna w dzień i w nocy. Elektr.
świetlenie, łożnienka. Usługa polska.
17900

D. 16 kwietnia 1912 r. w maj.
brzeziu, Kow. gub. Poniewiesk.
w 10 wiorst. od stacji Michel-
owa, z powodu wyjazdu właściciela,
przebiegają się licytacja rozmaitych
maszyn rolniczych oraz powozów,
wózków i uprzęży, a także mebli i ku-
chennych naczyń. 26388

HEMOROIDY
skutecznie i szybko leczy, wstrzymuje
krwawienie

RATELINE-HEBDA
CZOPKI 1720
zawierające tylko środki roślinne.
Cena rb. 1.25.
W aptekach i składach aptecznych.
Reprezentacja główna: Dom Handlowy
Lipsburg i S-ka w Warszawie, Żurawia 40.

„BRONISŁAWA” w sali „Lutnia”
rospekt Ś-to Jerski № 8, telef. 1161. 1440

OPRÓCZ WSPANIAŁYCH OBRAZÓW:
AWANTURA M-lle ZAZA, komedia w jednym akcie. Wszystkie
role uczestniczących 10 osób wykona włoski transformista
imitacja znakomitych poetów i kompozytorów (wykona H. Uccellini. — 3) NOWY DUET, wykonają M-lle Adal-
gisa i André Uccellini.

Hugo UCCELLINI.
W programach. Początek: o godz. 6-jej. Ceny miejsc: Łoża 4 rb. 40 kop., kupon do loży—1 rb. 50 kop.; fotele — 85 k., I miej-
sce 65 k., II—50 kop., III—40 kop., balkon 30 kop.

UWAGA. Bilety dla uczniów po 25 kop. i dziecięce po 15 kop., ważne tylko na pierwszy seans.

TEATR POLSKI (gmach po-cyrkowy na Łukiszkach).
Dziś, we wtorek:
Benefis Adama Wiślańskiego
„MARJA STUART”
dramat historyczny J. Słowackiego.
Jutro „Napoleon i Józefina”.

Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyrekcja I. A. SZUMANA. Telefon
№ 304.
Dziś duet francuski **Fran-Vaity**.
Muzyka polska A. Dombrowska. — Znakomita wykonawczyni romansów i śpiewów w ros.
i w. — Duet Pergamencowych, tańce fantastyczne. — Tancorka miodzynar. Viola
Graz. — Ros. art. Bella Zeza artystyczne ensemble A. F. Polakiewicz, Wallero i w. in.
Początek o godz. 11 wiecz.

MELJORACYJNO-TECHNICZNE BIURO
J. Pawłowicz, J. Żyliński,
Urządzanie lasów, parków i ogrodów. NASIONA ogrodowe i leśne.
Adres składu: Wilno, Zawalna 7, telef. 1291. 26198

DOM HANDLOWY
L. i E. METZLI
Centralny Kantor Ogłoszeń
(założony w 1878 r.)
St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa,
Wilno, ulica Wielka № 33,
telef. № 836.
Przyjmują ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie pisma miejscowe i zamiejscowe
po cenach redakcyjnych. 357a

Lecznica chirurgiczna
T. Dembowskiego
Wilno, Górzysty 9. 11209
Lecznica posiada własny warsztat ortopedyczny.

Potrzebny LEKARZ
dla miejscowości
Landwarów.
Wiadomość na miejscu w aptece Łapina.
16392

całą głębią swej istoty, ludzką wielki ból narodowy, ów ból od wieka, w Polsce każdego rozdiera człowieka, ów ból częstotliwy, opatrzny, co nas rozbił, wszystkie bóle zebrał na harfe swą złotą, przepił w ogniu natchnienia na nieśmiertelne psalmy wiary, nadziei i miłości, na błagalną modlitwę „Psalmu dobrej woli”, na serdeczny testament „Resurrecturis”, — wreszcie na odkupieczką miśnię „Irydona” i czarodziejskie, oświecające wizje i proroczną „Przedświłtę”!

Adam Karpowicz.

Towarzystwo ochrony kobiet.

W niedzielę w sali posiedzeń Rady miejskiej odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wileńskiego ochrony kobiet. Według sprawozdania z roku 1911 członków było 224. Jak i w latach poprzednich działalność Towarzystwa polegała głównie na zapobieganiu wypadkom upadku kobiet, drogą udzielania pomocy materialnej i opieki moralnej. Było wszakże 22 wypadki kiedy Towarzystwo zaopiekowało się kobietami już upadłymi. 5 kobiet Towarzystwo wydarło z łapanarów, a 4 ochroniło od sprzedaży.

Do biura porad i dostarczania pracy w roku sprawozdawczym zwracały się 724 kobiety: w wieku od lat 12 do 20 — 188, od 20 do 30 — 300, od 30 do 40 — 162, od 40 i więcej — 92; w tej liczbie wyznacza katolickiego — 636, prawosławnego — 65, męszczyńskiego — 21, starowiek — 11, ewangelickiego — 8 i karamitka 1.

W pracowni krawieckiej pracowały 33 robotnice, pod kierunkiem sprawozdawczyni z Warszawy krojczyń. W roku zaś bieżącym zarząd ma otworzyć pracownię bielizniarską.

W przytulku w roku sprawozdawczym naogół było 25 dziewcząt, a w dniu 1 stycznia pozostawało 17.

15 chorych dziewcząt korzystają z kolonii letnich, gdzie, po spędzeniu 6 tygodni powróciły do zdrowia.

W końcu posiedzenia odbyły się wybory uzupełniające.

Na wiceprezeskę, na miejsce d-ra Marenicza, powołano p. Niedziałkowską, do zarządu zaś weszła p. Michniczewska. Poza tem skład zarządu i komisji rewizyjnej pozostał bez zmiany.

Lutnia Wileńska

„PRACOWNICE IGLY”

sztuka w 5-ciu aktach Z. Przybyłskiego.

Mówiono mi w przerwach, że z utworów jakie sekcja lit.-dramatyczna wystawiła w sezonie bieżącym „Pracownice igły” najbezpłodniejszą przemówi do publiczności, umiatając przedmiot ze środowiska, tworzącego znaczne kadry przetrętej, stałej widowni „Lutni” naszej. Przytem dodać należy, utwory tego rodzaju co „Pracownice igły” mają zawsze w tej instytucji doskonałych odtwórców. Amatorom nie trzeba naginać się do środowiska, znając je gruntownie, odtwarzają prosto i trafnie.

Fabula mówi nam o życiu szwaczek, do którego części nie dołączył szczęście sągłada. Jest oto szwaczka, która żyje „na wiare” z litografem. Ciężko się pobrac, lecz uśmiechnął się jemu nagłe los i rzucił biedną dziewczynę na pastwę życia. Koleżanka jej tymczasem wychodzi za mąż. Na weselu przybywa ów litograf. Obecni, oburzeni jego postępkami, rzucają mu w twarz pogardę. Andrzejski skrępowany wraca do swej ofiary, przeprosza i wiedzie ją do ołtarza. Łagodnie kończy się sztuka, obfitująca w momenty efektowne i dramatyczne. Przez akcję przewija się szlachetna tendencja, której autor nie narzuca widowni, ale ją konsekwentnie wyprowadza ze sztuki. I to stanowi zaletę — duża utworu, pozwala akcję rozwijać się naturalnie ze zrozumieniem psychologicznym działających postaci.

Jak już w wstępie zaznaczyłem, dla wykonania utworu nie mam słów uznania. Ze sceny była bezspłodniejsza, szerszość odczucia. Akcja w całości uchwycona była w żywym tempie. P. A. Kliszewski liczy zespół wykształcił znakomicie, nie żałując trudu na opracowanie każdej poszczególnej roli. W pierwszym szeregu wymienić trzeba pp. Knoblauchównę i Łodzińską (jako chłopiec Kasperek), a dalej pp. Szostakównę, Wyborską, Dzieciotowską, sześciolletnią debutantkę p. Miennicką oraz panów Olaskę, Prawdziwą, Lisiewiczą, Puchalę, Maciejewskiego i Radwańskiego. Gra p. Monikowskiej nie miała wyrazu, podobnie gra p. Zatorskiej w roli Barbary. Reszta epizodycznych ról reprezentowali pp. Wysocki, Kwintówna, Milanowski, Rożanowiczówna, Poczegańska i Czeszotówna. Wieczór sobotni był przedostatnim w sezonie bieżącym, mimo to nie zauważyliśmy obniżenia energii w pracy. Przeciwnie sekcja dramatyczna myśli nie o ferjach, lecz o wyścigach na prowincję. Szkoda, że ze względu na liczną obsadę nie można będzie zaprezentować innym miastom „Pracownice igły”.

Fr. H.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— „Pobudka”. Wyszłtł Nr. 2 — 3

Echa zatonicia „Titanica”

Jeden z rozbitek, kwatremistrz „Titanica”, Moody, opowiada, że w chwili katastrofy dyżurował na pomostie kapitańskim pierwszy oficer parowca, Wild. Gdy okręt uderzył o górę lodową, a Wild spostrzegł, jakie straszne jest położenie — wy dobył rewolwer z kieszeni i odebrał sobie życie.

Wielu podróżnych nie chciało wprost wierzyć, że „Titanicowi” grozi zatonicie i udało się z powrotem do swych kajut w przekonaniu, że nie trzeba się niepokoić. Także część załogi była przekonana, że stancje z górą lodową nie połączą się z sobą następnym powodzią. Kilku kelnarów użyło najsposobniej na torze biecylkowym podróżnych sztuki jazdy na białych, kilkunastu zaś podróżnych grało w tenisa i piłkę, inni zaś w karty. Wielu podróżnych i marynarzy przechyliło się po starciu za balustradę, śmiejąc się i nazywając „szczyrami łodowymi” tych, którzy spieszyli do łodzi ratunkowych. Dopiero, gdy fale zaczęły zalewać pokład, przerażenie ogarnęło wszystkich, a kapela, która dotychczas grała wesołe marsze, zaintonowała amerykański hymn religijny „God, nearer to Thee” (Boże, bliżej Ciebie).

Na „Carpathii” przybyło do Nowego Jorku też siedmioro drobnych dzieci, które wrzucono z pokładu „Titanica” do łodzi ratunkowych. Nikt jednak nie wie nazwisk tych maleństw i zapewne nigdy się nie dowie. Umieszczono je tymczasowo w nowojorskim przytulku dla podrzutków.

Pisma nowojorskie gwałtownie napadają na dyrektora Tow. „White Star Line”, Bruce’a Ismaya, który przedewszystkiem myślał o własnym ratunku i jeden z pierwszych ułd się na łódź ratunkową. Podobnie i dzienniki szwedzkie podają zapewnienia przyjaciół kapitana Smitha, że kapitan nie był winien katastrofy „Titanica”, gdyż musiał słuchać bezwarunkowo rozkazów dyrektora Ismaya.

To że amerykańska komisja śledcza, prowadząca śledztwo w sprawie katastrofy „Titanica”, postanowiła „aresztować” przybyłego na „Carpathii” w łodzi rozbitek Ismaya, który chciał natychmiast odjechać do Anglii. Komisja uznała, że Ismay jest przedewszystkiem winien katastrofy „Titanica” za wszelką cenę, pobit dotychczasowy rekord szybkości. Również aresztowano 4 oficerów i 12 marynarzy załogi.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, we wtorek — św. Marii Egipskiej, wełd. now. st. — św. Wojciecha; jutro — św. Leona Wielk., wełd. now. st. — św. Fidelisa.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Realizacja pożyczki miejskiej. Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, że oferty firm zagranicznych dla realizacji pożyczki miejskiej wahały się od 91 i pół do 92 rubli za 100 rb. nominalnych.

— W ambulatorjum dla chorych wenerycznych i skórnych, od czasu jego otwarcia, t. j. od d. 8 (21) stycznia do dnia wczorajszego korzystało z bezpłatnej porady 253 mężczyzna i 45 kobiet (bez wyjątku zamężnych).

— Jak się dowiadujemy, tak mała ilość kobiet tłómaczy się tem, że większość chorych nie wie o tem, że w lecznicy jest kobieta-lekarka.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z teatru polskiego. Dziś odegrana będzie niegrana nigdy w Wilnie tragedia Juliusza Słowackiego w 7 obrazach p. t. „Maria Stuart”.

— W środę po raz trzeci komedia „Napoleon i Józefina”.

— W czwartek ostatni raz w sezonie „Obłędnie Warszawy” po znionych cenach i w piątek na beneficj p. Heleny Czechowskiej krotoczwila w 3 akt. Schöntana p. t. „Orodzenie”.

— Benefis p. Adama Wiślańskiego. Dziś święci beneficj najwybitniejszy na scenie wileńskiej przedstawiciel klasycyzmu, p. Adam Wiślański, artysta, od 5 lat znany publiczności tutejszej z występów we wszystkich sztukach, gdzie niezbędne jest uplastycznienie nietylko bohaterkich postaci ale i słowa, w kunszterskim formie przez mistrzów pióra ubranego, Mickiewicza, Słowacki, Szekspira i dziedzina działalności p. Wiślańskiego. Niezliczona ilość przedstawicieli „Dziadów”, powodzenie „Księcia Niezłomnego” tylko — zasłudze p. Wiślańskiego przypisać należy, umie bowiem ten artysta, przy bardzo oryginalnym, w rodzaju skandawiana, rytmicznym mówieniu wiersza, wglębić się w psychę kreowanych przez się postaci, i nadać im realną żywość, utrzymując w właściwym stylu. Wieczorem ujrzymy p. Wiślańskiego jako tragicznego błądną Nicka w przewspaniałej „Marji Stuart” Słowackiego, wystawienie której do sztuki niezwykle zainteresowanie budzi wśród miłośników cudnego wiersza nieśmiertelnego Juliusza.

— Koncert nadzwyczajny „Lutni”. W niedzielę nadchodząca odbędzie się w „Lutni” wielki koncert z udziałem pierwszorzędnych wirtuozów polskich: pp. A. Andrzejewskiego (skrzypce) i E. Kochańskiego (wiolonczela).

— Obaj młodociani artyści mają za sobą rozgłos europejski. P. Andrzejewski rozpoczął swoją karierę jako cudowne dziecko i wzbudzał grą entuzjazm w całym świecie artystycznym. Zagranicą krytyka wyrażała się o nim, że „jest to artysta, mogący zasiadać na królewskim tronie skrzypkowy”.

— Drugi solista koncertu niedzielnego, p. E. Kochański zyskał sławę jako wiolonczelista, obdarzony niepospolicie pięknym, śpiewnym tonem i zdumiewającą techniką; słowem, koncert niedzielny będzie najpiękniejszą w „Lutni” w sezonie bieżącym uciechą muzyczną. Bilety będą do nabycia w kancelarii „Lutni” od jutra.

(lut-y marzec) czasopisma wileńskiego dla młodzieży p. n. „Pobudka” i zawiera: O Polsce — Z. Krasiański — Wiersz. O język polski — M. P. Legenda antysemicka — M. N. Oświatowa działalność Kollataja — h (Mies.) wiersz. Śmielej młodzi towarzysze! — S. M. Miłości a cnota — L. Jasiewiczówna. Puszcza i puszczyki — Wl. Krzaczyński. Badania naukowe (źródła moralności A. Świętochowskiego) — M. P. Karty. Korespondencje: Poznań — P. Vario.

OSOBISTE.

— Redaktor, p. Wojciech Baranowski, wyjechał wczoraj do Petersburga. SZKOŁY.

— Przyjmowanie próśb od osób, pragnących oddać swe dzieci do klas wstępnej i I w pierwszym gimnazjum męskim już rozpoczęło się i trwać będzie do d. 10 (23) maja, od godz. 10 i pół do 11 i pół rano codziennie. Do klas pozostałych niema wakansów.

SADY.

— „Tajna szkółka” litewska. W grudniu roku ubiegłego policja dokonała rewizji we wsi Kuzle, w pow. wileńskim w domu Kuskiewiczów, gdzie według denuncjacji, włożaniam Antoni Wojtkin urządził tajną szkółkę litewską, najgłębszy na nauczycielce 19-letnią Helenę Januszyszównę. Policja znalazła urządzenie szkolne i książki, lecz dzieci nie zastała. Wojtkin na śledztwie zeznał, że nie była to „tajna szkółka”, nauczycielkę zaś wynajął tylko dla pieczyora dzieci, których jest opiekunem, natomiast Januszyszówna przyznała się, że miała 40 uczących się i pobierała po 20 kop. miesięcznie od ucznia.

D. 6 (19) b. m. sąd okręgowy wileński bez udziału sędziów przysięgłych skazał Wojtkina na 5 rb. kary z zamianą na dwudniowy areszt. Januszyszówna na sąd nie stawiała się.

— Ciekawa sprawa. Wczoraj izba sądowa w porządku apelacyjnym rozpatrywała sprawę komisarza policyjnego M. Aleksiejewa, oskarżonego b. to, iż w lipcu 1909 r. aresztował i przetrzymał w areszcie w m. Janiskach żandarm Prokiewicza, który nie chciał wyjawić swego nazwiska i wogóle zachowywał się niegrzecznie i wyzywająco.

Kowieński sąd okręgowy komisarza Aleksiejewa od odpowiedzialności u wolnił; izba sądowa wyrok ten zatwierdziła.

RÓŻNE.

— Adres dziękczynny. Wczoraj Zarząd miejski z przedytem: „na cześć współ z grupą przedstawicieli Rady miejskiej, wreczył szambelanowi D. Lubimowowi adres dziękczynny za „życzliwość”, okazaną ludności miasta i udział w jego troskach i potrzebach.

— „Solidarność”. W niedzielę odbyło się zgromadzenie organizacyj „Solidarności” w Mińsku, kościele Katedralnym. Przed zgromadzeniem zapisało się na członków 175 osób, a na posiedzeniu było obecnych osób 95.

— Wstępnie p. Szeklemki wygłosił wypracowanie referat o znaczeniu kooperacji wogóle i o ruchu kooperacyjnym u nas i zagranicą.

Następnie omawiano rozmaite punkty statutu. Zebranie postanowiło, że jeden członek nie może posiadać więcej niż 20 udziałów po 10 rb. W celu pościągnięcia do kooperacji najszybszych warstw zebranie uznało za możliwe pozwolić niezamężnym na spłacanie udziału ratami w ciągu 10 miesięcy pierwszego roku.

Do zarządu wybrano pp. Drzewieckiego, Kejrysa, Łukaszewicza, Niewęglowskiego, Rymaszewskiego, Wiszniewskiego i Wrześnińskiego. Na kandydatów wybrano panie: Boguszewską, Ejarowiczową i Putnamentową, oraz pana Bramsona.

— Nowy teatr. Rada gubernialna do spraw sztuki we wczorajszym posiedzeniu rozważała sprawę budowy nowego gmachu teatralnego, w związku z odnową miasta dokonania kapitalnego remontu i przebudowy starego teatru miejskiego.

Rada jednoznacznie postanowiła: 1) wszelkimi siłami popierać sprawę co rychlejszego zbudowania nowego teatru, który jest niezbędny dla miasta o ludności przeszło 200-tysięcznej; 2) do czasu wzniesienia tego teatru zapewnić dla trupów rosyjskiej czerwiek bezpłatną używalność miejskiej sali koncertowej, od początku września do Wielkiego postu, po dokonaniu niezbędnych przeróbek i uzupełnień.

— Na wniosek p. T. Dembowskiego rada postanowiła, aby do sali Miejskiej przenosić tylko najniezbędniejszą część dekoracji, mebli, kostjumów i t. p. ruchomości, a to celem lepszego bezpieczeństwa od ognia.

— Cukierniana uprzejmość. Cukiernia B. Sztrala przy ulicy S-to Jerskiej, od chwili rozszerzenia lokalną, zaprowadzenia muzyki i wynajęcia szwaczara w imponującej libelii, zmienia też dawny swój uprzedni stosunek do gości, nie mówiąc o szach, które już się stały osobiwością. Goście nieraz uskarżają się na niegrzeczność służby. Oto jeden z obywateli naszego miasta opowiada nam, że w tych dniach jeden z pracowników obszedł się z nim w sposób niegrzeczny za to, tylko, że czekając na znajomego prosił kelnera o wstrzymanie się na chwilę z poczynieniem obrotunku. Właściciele powinni podobny wypadek zapobiedz.

— Niezwykli reżenery. D. 7 (20) b. m. zostali aresztowani Chaim Daniszewski i Pejsach Kuczer, którzy skupowali chore bydło, rzadli je i nięso sprzedawali za dobre. Pragnąc sobie ułatwić poszukiwanie potrzebnych zwierząt, uprawiali jednocześnie i nieuczciwe „sprawy”, wydał parobek dzierżawcy Markuś Bukiel, któremu dali kartofel zaprawiony jakąż trucizną.

— Pogotowie ratunkowe było czynne dnia 8 b. m. w 13, a dnia 9 b. m. w 8 wypadkach, w tej liczbie 6 wyjazdów do miasta i 15 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Bristol): ob. Eugenjusz Reinhardt, ob. Adam Busz, ob. Natalia Gorzkowska, ob. Marja Brodowska, mec. Kazimierz Rusiecki, ks. Leopold Danelisz, pułk. Bazyl Holub, pułk. Michał Baranowski.

(Hotel Europejski): agr. Aleksander Łakding, ks. Józef Dowmont-Sieński, ob. Piotroś Lowieniecy, ob. Mieczysław Tukoł, kup. Franciszek Krig, ob. Mieczysław Krajewski, ob. Władysław Ancuta, ob. Teofil Wyganowski, ob. Bohdan Cywiński, ob. Aleksander Dewojno-Sylwestrowicz, ob. Erazm Zieliński, kup. Leon Hasfeld.

(Hotel S-t. Georges): ob. Władysław Wojciechowski, ob. Karol Zdzichowski, ob. Kazimierz Trawiński, d-r Stanisław Narbutt, ob. Szymon Liberański, rotm. Władysław Kaniewski, ob. Mikołaj Kozaczyński, ob. Kazimierz Kmiecinski, ob. Wanda Wedzigowska.

(Hotel Sokolowski): ob. Zenon Sławiński, ob. Otton Kryński, ob. Teofila Ostaszewska, ob. Justyna Lewicki.

(Hotel Niskowskiego): ob. Ryszard Zeliowski, ob. Wincenty Sokolowski, ob. Antoni Sokolowski, ob. Piotr Szakianis, ob. Jarosław Stankiewicz, ob. Piotr Dubanowicz, ob. Antoni Hrehorowicz, ks. Adolf Snieżko, ob. Ludwik Ertman.

— Wniosek radnych Czulkowa i Kozickiego za zgodą ks. Olszewskiego, prezesa „Saule” wysokość zapłaty za plac ustanowiono w sumie, od której 5 proc. wynosi dzisiejsza tenante dzierżawna. Rada jednogłośnie uchwaliła sprzedać T-wu „Saule” 2208 sążni kw. za 486 rb. 60 kop.

— Obecny na sali prezes ks. Olszewski od imienia T-wa złożył Radzie podziękowanie.

— Druświaty, pow. jezioroski (kor. wlasna).

W niedziele wielkanocną o g. 4 rano w podziemiu rozstrzelił w kościele zmarł nagłe na paraliż serca miejscowy ks. Jan Pawłowski. Zmarły urodził się w r. 1846, został wyświęcony na kapłana w r. 1876, w Druświatach był od r. 1894.

— Bejsagola, gub. kowieńska. D. 3 (16) b. m. dyrektor stacji roln. Muświadczalnej w Bejsagole, Tadeusz Goźwiłł, wyszedł na polowanie. Gdy do późna nie wracał, zarządzo poszukiwania i znaleziono go nieżywcę. Podobno, chodząc po lesie ze strzelbą z odwiedzonym kurkiem, spowodował nieostrożny wystrzał, który go położył trupem na miejscu.

S. p. Tadeusz Muświłł urodził się w maistku rodzinnym, Mokniuni, w powiecie trockim. Studia odbywał na politechnice w Warszawie, w Puławach i w Akademii rolniczej w Dublanach. Akademię dublańską ukończył w r. 1906, jako laureat i uzyskawszy stypendium na dalsze studia, pojedził jeszcze na wydział rolniczy uniwersytetu w Bonn, stamtąd dopiero wrócił do kraju na stałe. W ciągu dwudzi lat był pomocnikiem administratora w dobrach Bieszenkowie, od lutego zaś r. b. objął stanowisko dyrektora stacji roln. w Bejsagole. Na tej placówce nie złożył jeszcze rozwinąć całego swego zapatu i wiedzy. Osierocił żonę i półrocznego synka. Część jego pamięci.

— Białystok. Rada miejska większością dwóch głosów wyasygnowała 50 rb. na pomnik Stolypina w Grodnie.

— O Krasiańskim. Ponieważ z odczytu p. Wacława Makowskiego „O Krasiańskim”, wygłoszonego niedawno w Wilnie, podaliśmy obszernie sprawozdanie w Nr 78 „Kur. Lit.”, przeto nie powtarzamy go z powodu analogicznego odczytu tegoż prelegenta w Mińsku, zaznaczając tylko, że p. Makowski po raz pierwszy występował przed publicznością mińska, zaś wykład jego cieszył się znacznym powodzeniem.

— O oryginalna „wojność słowa”. Na jednym z posiedzeń rady miejskiej, p. Sarapuszczynski, radny z gatunku „kresowców” (t. j. obywateli przedmiejskich), w przemówieniu swem mimochodem zaznaczył, że budowniczy muniypalny wymaga od obywateli wnoszących nowe domy, aby kierownictwo tych robót powierzali jemu, budowniczemu; o ile zaś tego nie robili — trudno było odpowiednio polezownie etc... od magistratu uzyskać.

— Przewodniczącym prezydent Chrzastowski, odebrał p. S-mu głos, budowniczy zaś, upatrując w danem przemówieniu cechy oszczerstwa, pozwał p. S-go do sądu.

— Obecnie niefortunny radny wystosował do rady miejskiej pięknie wykmalowane podanie, w którym domaga się zasadniczego rozstrzygnięcia pytania, czy radni mają prawo śmiało i otwarcie wypowiadać swe zdanie, czy też muszą liczyć się z ewentualnością ścigania ich za to sądowo!

— Ciekawe to i dość naiwne, powiedźno, podanie, jeśli nawet i przyjdzie pod obrady gremjum muniypalnego, nie może wydać żadnego rezultatu; skoro tylko w czyjmkolwiek bądź publicznie przemówieniu kto dopatrzy się czegoś obrażającego, zawsze będzie miał prawo wytoczyć mu sprawę i żadna uchwała nie jest w mocy tego prawa uciekania się pod opiekę sądów nikomu odjąć.

— Za świętokradztwo. D. 5 (18) b. m. sąd okręg. miński z udziałem sędziów przysięgłych skazał Marię Solowejową 1. 31 na 4 lata więzienia oraz Nieczajewową i Raciewiczównę na 3 mies. więzienia każda za świętokradztwo w Mińsku, kościele Katedralnym 8 (22) lipca 1911 r. Wszyskie trzy złodziejkiczydwastki ułdowały wtedy kilka obrazek, order i kilka misz złotych i srebrnych wotów, zawieszonych przy obrazie Matki Boskiej. Sędziowie przysięgli zachowali wielką pobłażliwość dla oskarżonych, prosząc sąd o pobłażanie dla Solowejowej i uminiejszanie paserów — właściciela domu rozpuszty i żydów handlarzy.

— Dziśna. W miasteczkach pow. Iżmienieńskiego jakaś niewidzialna ręka rozrzuca zeszły „Dwuniedzielną Oriol” z artykułami pogromowymi o Juszczyńskim.

— Kowno. Posiedzenie Rady miejskiej z d. 5 (18) b. m. w znacznej części było poświęcone sprawie udzielenia przez miasto litewskiemu T-wu oświatowemu „Saule” gruntu na budowę gmachu własnego.

Właściciel zarząd T-wa „Saule” już nabył od kowieńskiego zarządu miejskiego przeszedł 2208 sąż. kwadr. na „Zieloną górę” — pracownik dzierżawy perłermiowej z czynszem rocznym 21 rb. 83 kop. Teraz zarząd T-wa czyni starania, by Rada miejska plac ten oddała „Saule” na własność niepodzielną.

— Po głosie przechylony radnego Szcypilina, zabrał głos radny mec. Witold Boiciarski, przemawiając mniej więcej w te słowa: „Przed kilku miesiącami na posiedzeniu Rady miejskiej oponowałem przeciwko udzieleniu T-wu „Saule” przez miasto subwencji, obawiając się wtedy, by tego rodzaju czyn nie został wytłumaczony, jako dowód zaufania kowieńskiej Rady miejskiej do obecnego zarządu „Saule”. Atoli sprawa budowy gmachu własnego dla tegoż T-wa, wykracza ponad poziom, na którym pracują działy działające „Saule”, sprawa ta przerasta potrzebę chwili i wczesniej był później gmach ten posiadzie zabudowanie dla rozwoju kulturalnego narodu litewskiego. Dla tego też głosuję za przychyleniem się do próśby „Saule”.

— Radny mec. Leonas stanął w obronie obecnej działalności T-wa.

— Wniosek radnych Czulkowa i Kozickiego za zgodą ks. Olszewskiego, prezesa „Saule” wysokość zapłaty za plac ustanowiono w sumie, od której 5 proc. wynosi dzisiejsza tenante dzierżawna. Rada jednogłośnie uchwaliła sprzedać T-wu „Saule” 2208 sążni kw. za 486 rb. 60 kop.

— Obecny na sali prezes ks. Olszewski od imienia T-wa złożył Radzie podziękowanie.

— Druświaty, pow. jezioroski (kor. wlasna).

W niedziele wielkanocną o g. 4 rano w podziemiu rozstrzelił w kościele zmarł nagłe na paraliż serca miejscowy ks. Jan Pawłowski. Zmarły urodził się w r. 1846, został wyświęcony na kapłana w r. 1876, w Druświatach był od r. 1894.

— Bejsagola, gub. kowieńska. D. 3 (16) b. m. dyrektor stacji roln. Muświadczalnej w Bejsagole, Tadeusz Goźwiłł, wyszedł na polowanie. Gdy do późna nie wracał, zarządzo poszukiwania i znaleziono go nieżywcę. Podobno, chodząc po lesie ze strzelbą z odwiedzonym kurkiem, spowodował nieostrożny wystrzał, który go położył trupem na miejscu.

S. p. Tadeusz Muświłł urodził się w maistku rodzinnym, Mokniuni, w powiecie trockim. Studia odbywał na politechnice w Warszawie, w Puławach i w Akademii rolniczej w Dublanach. Akademię dublańską ukończył w r. 1906, jako laureat i uzyskawszy stypendium na dalsze studia, pojedził jeszcze na wydział rolniczy uniwersytetu w Bonn, stamtąd dopiero wrócił do kraju na stałe. W ciągu dwudzi lat był pomocnikiem administratora w dobrach Bieszenkowie, od lutego zaś r. b. objął stanowisko dyrektora stacji roln. w Bejsagole. Na tej placówce nie złożył jeszcze rozwinąć całego swego zapatu i wiedzy. Osierocił żonę i półrocznego synka. Część jego pamięci.

— Białystok. Rada miejska większością dwóch głosów wyasygnowała 50 rb. na pomnik Stolypina w Grodnie.

— O Krasiańskim. Ponieważ z odczytu p. Wacława Makowskiego „O Krasiańskim”, wygłoszonego niedawno w Wilnie, podaliśmy obszernie sprawozdanie w Nr 78 „Kur. Lit.”, przeto nie powtarzamy go z powodu analogicznego odczytu tegoż prelegenta w Mińsku, zaznaczając tylko, że p. Makowski po raz pierwszy występował przed publicznością mińska, zaś wykład jego cieszył się znacznym powodzeniem.

— O oryginalna „wojność słowa”. Na jednym z posiedzeń rady miejskiej, p. Sarapuszczynski, radny z gatunku „kresowców” (t. j. obywateli przedmiejskich), w przemówieniu swem mimochodem zaznaczył, że budowniczy muniypalny wymaga od obywateli wnoszących nowe domy, aby kierownictwo tych robót powierzali jemu, budowniczemu; o ile zaś tego nie robili — trudno było odpowiednio polezownie etc... od magistratu uzyskać.

— Przewodniczącym prezydent Chrzastowski, odebrał p. S-mu głos, budowniczy zaś, upatrując w danem przemówieniu cechy oszczerstwa, pozwał p. S-go do sądu.

— Obecnie niefortunny radny wystosował do rady miejskiej pięknie wykmalowane podanie, w którym domaga się zasadniczego rozstrzygnięcia pytania, czy radni mają prawo śmiało i otwarcie wypowiadać swe zdanie, czy też muszą liczyć się z ewentualnością ścigania ich za to sądowo!

— Ciekawe to i dość naiwne, powiedźno, podanie, jeśli nawet i przyjdzie pod obrady gremjum muniypalnego, nie może wydać żadnego rezultatu; skoro tylko w czyjmkolwiek bądź publicznie przemówieniu kto dopatrzy się czegoś obrażającego, zawsze będzie miał prawo wytoczyć mu sprawę i żadna uchwała nie jest w mocy tego prawa uciekania się pod opiekę sądów nikomu odjąć.

— Za świętokradztwo. D. 5 (18) b. m. sąd okręg. miński z udziałem sędziów przysięgłych skazał Marię Solowejową 1. 31 na 4 lata więzienia oraz Nieczajewową i Raciewiczównę na 3 mies. więzienia każda za świętokradztwo w Mińsku, kościele Katedralnym 8 (22) lipca 1911 r. Wszyskie trzy złodziejkiczydwastki ułdowały wtedy kilka obrazek, order i kilka misz złotych i srebrnych wotów, zawieszonych przy obrazie Matki Boskiej. Sędziowie przysięgli zachowali wielką pobłażliwość dla oskarżonych, prosząc sąd o pobłażanie dla Solowejowej i uminiejszanie paserów — właściciela domu rozpuszty i żydów handlarzy.

— Dziśna. W miasteczkach pow. Iżmienieńskiego jakaś niewidzialna ręka rozrzuca zeszły „Dwuniedzielną Oriol” z artykułami pogromowymi o Juszczyńskim.

— Kowno. Posiedzenie Rady miejskiej z d. 5 (18) b. m. w znacznej części było poświęcone sprawie udzielenia przez miasto litewskiemu T-wu oświatowemu „Saule” gruntu na budowę gmachu własnego.

Właściciel zarząd T-wa „Saule” już nabył od kowieńskiego zarządu miejskiego przeszedł 2208 sąż. kwadr. na „Zieloną górę” — pracownik dzierżawy perłermiowej z czynszem rocznym 21 rb. 83 kop. Teraz zarząd T-wa czyni starania, by Rada miejska plac ten oddała „Saule” na własność niepodzielną.

— Po głosie przechylony radnego Szcypilina, zabrał głos radny mec. Witold Boiciarski, przemawiając mniej więcej w te słowa: „Przed kilku miesiącami na posiedzeniu Rady miejskiej oponowałem przeciwko udzieleniu T-wu „Saule” przez miasto subwencji, obawiając się wtedy, by tego rodzaju czyn nie został wytłumaczony, jako dowód zaufania kowieńskiej Rady miejskiej do obecnego zarządu „Saule”. Atoli sprawa budowy gmachu własnego dla tegoż T-wa, wykracza ponad poziom, na którym pracują działy działające „Saule”, sprawa ta przerasta potrzebę chwili i wczesniej był później gmach ten posiadzie zabudowanie dla rozwoju kulturalnego narodu litewskiego. Dla tego też głosuję za przychyleniem się do próśby „Saule”.

— Radny mec. Leonas stanął w obronie obecnej działalności T-wa.

— Wniosek radnych Czulkowa i Kozickiego za zgodą ks. Olszewskiego, prezesa „Saule” wysokość zapłaty za plac ustanowiono w sumie, od której 5 proc. wynosi dzisiejsza tenante dzierżawna. Rada jednogłośnie uchwaliła sprzedać T-wu „Saule” 2208 sążni kw. za 486 rb. 60 kop.

— Obecny

Na przedwczesne osłabienie u mężczyzn oraz wszelkie niedomagania neurasteniczne,
 jako to: bezsenność, rozstrój procesu myślowego, osłabienie pamięci, niepokój duchowy, ucisk czaszki, falowanie krwi, konwulsje, drgania, popędlliwość, brak apetytu, złe trawienie oraz nerwowe niedomagania sercowe

środek wzmacniający MURACITHINA ALEXANDRA okazał się nader skutecznym i zupełnie nieszkodliwym.

Literatura: Rady tajnego medycyny prof. Eulenburga w Berlinie, rady tajnego medyc. prof. Füringera w Berlinie, prof. Nevinniego w Innsbrucku, prof. Hollendera—Berlin, profesora Posnera—Berlin, prof. Rebourgeon—Paryż, prof. Coll—Zurych, D-ra Popper—Igls i taj. rad. med. prof. Senatora. Obszerłą literaturę wysyłamy bezpłatnie.

Główny skład dla Królestwa Polskiego: S. Rościszewski & J. Kirchmayer, Warszawa, Bracka 6. W Wilnie dostać można u I. B. Segala i we wszystkich innych aptekach.

Ostrzeżenie: We własnym interesie należy zwracać uwagę na nazwę **MURACITHINA ALEXANDRA**



KAKAO VAN HOUTENA



BRACIA JABŁKOWSCY
 WARSZAWA, BRACKA 23.

POLECAJA
Nowości wiosenne i letnie
NOWE MODELE.

Wysyłka prób, katalogów i zleceń ponad rb. 12 **Bezpłatna.**

BIURO PRZEWOZOWE JANA URBANOWICZA,
 ul. Wielka 47, telef. 700, obok składu apt. K. Grzeszowskiego.
 Opakowanie, przewóz i przechowanie **MEBLI** i sprzętów domowych.
 Zalatwianie wszelkich operacji kolejowych. Dostawa i ekspedycja towarów.
 Sprzedaż **WĘGLA** kamiennego, kowalekiego, antracytu i koksu.
 Skład i stajnia przy ulicy Kaukaskiej w domu własnym № 8, telefon № 1010.



FARBKI EMALJE POKOSTY
 WARSZAWA
 Preparat „TRAYSER” przeciw reumatyzmowi i podagraze jest do nabycia we wszystkich Aptekach i składach Aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyższej choroby wysłana zostanie na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Trayser, № 130, Bangor House, Shoe Lane, London England, E. C.

p. l. M-me „CASIMIERE”
 prowadzony pod kierunkiem krojeckiego, nagr. dyplomem w Paryżu
 przyjmuje zamówienia
na suknie wizytowe, spacerowe, kostjmy angielskie, okrycia podług najnowszych żurnali.
 Robota wykwintna.
 Dewiza magazynu jest punktualność i akuratałość.
 WARSZAWA, Marszałkowska 100, front.

PRAWDZIWE SODEŃSKIE MINERALNE PASTYLKI FAY'A
 PRZECIWKASZLOWI I CHRYPCE.
 Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Biuro umieszczeń przy Stowarzyszeniu Nauczycielek w KRAKOWIE, Karmelicka 36.
 POLECA: Nauczycielki i nauczycieli prywatnych z wyższym i średnim wykształceniem. Bony, wychowawczynie, polki, niemki i francuzki na posady stałe, lub też na miesiące letnie (wakacje). Także nauczycielki muzyki. Dla nauczycielek przejezdnych pokoje w stowarzyszeniu.
 W. JAWORNICKA Kierown. Biera

BIURO PARCELACYJNE i LEŚNE
 SPECJALISTY-LEŚNIKA
Józefa Łastowskiego
 (byłego p. o. Czołnka Banku Włościańskiego)
 Wilno, просп. Ś-to Jerski, d. № 43 m. 4.
 Parcelacja, likwidacja, Urządzenie gospod. leśnych majątków ziemskich z udziałem Banków Ziemskich i Włościańskiego lub bez tegoż, parcelacja placów miejskich.
 Informacje od godz. 12 do 1 i od 5 do 6 w.

A. DANCYGIER,
 Ryga — St. Petersburg — Moskwa.
 Największe przedsiębiorstwo farbow. i chemicznego czyszczenia.
 Zgniecione rzeczy pluszowe i aksamitne po czyszczeniu chemicznem wyglądają jak nowe.
 Wilno, ul. Wielka № 41.
 Kowno, prospekt Mikołajewski № 60.
 Mińsk, Zacharzewska № 82.

ASTHMA BRONCHITIS, CUSZNOŚCI
ESPIC
 2 fr. pudełko. We wszystkich wielkich aptekach i w St-Lazare, PARIS
 Wymagać podpisu „J. ESPIC” na każdej cygarecie.

Kaloderma
 KALODERMA-MYDŁO
 KALODERMA-KREM
 KALODERMA-PUDER RYZOWY
 Najlepszy dla zachowania piękności skóry.
F. WOLFF i SYN
 KARLSRUHE
 BERLIN-WIEDEN
 Sprzedaż we wszystkich aptekach, perfumerych i składach aptecznych.

OJCÓW gub. Zakład leczniczy Kielecki pod kierunkiem D-ra Kazłowskiego otwarty od 1 kwietnia do 1 listopada. Blizszych informacji udzieli Dyrekcja w Ojcowie. W Warszawie: Kancelaria Towarzystwa Hygienicznego, Krakowskie-Przedm. 24980

SKŁAD WILEŃSKI
 Towarzystwa Donieckich Hut szklanych
 POLECA na sezon budowlany **SZYBY DO OKIEN.**

PAPIER WLINSKI
 NIEOMYŃNY ŚRODEK dla szybkiego uleczenia KATARU chrypkę, podrażnień płciowych, chorób gardła i bólów reumatycznych, w Paryżu—31, rue de Seine.

PURGEN
 IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Złoty Medal **Przedstawiciel** Syzrańskiego T-wa Zakładów Asfaltowych **K. Golbas,** Wielka Pohulanka № 14, telefon 11-31. Poleca wszelkie wyroby betonowe i asfaltowe (z wyjątkiem na raty). Za dobroć materiałów i za dokładne wypełnienie obowiązków firma nagrodzona została wieloma medalami i listami pochw. Minist. Dóbr Państwa. Zwracamy uwagę Pp. właścicieli domów i przedsiębiorców, że wykonane przez nas roboty trwają już po lat 12 bez żadnego remontu. — Trotnary i dziedzińce wykonane przez nas reperują za 1/2 ceny.

Stowarzyszenie Pracowników Gorzelniczych. Warszawa, Aleja Jerozolimska № 74, telefon 22654 30-95. Adres dla depesz: Warszawa „ESP8GE”. Poleca bezpłatnie PP. Właścicielom gorzeln i krochmalni doświadczonych teoretycznie i praktycznie wykwalifikowanych kierowników gorzeln i krochmalni, reżyktorów i ich pomocników. Kopje świadectw wysyłają się niezwłocznie po otrzymaniu żądania. — Zalatwia wszelkie zapotrzebowania w zakresie gorzelnictwa.

HELENY MNISZEK
 (autorki „Tępdowatej i „Ordynata”) **WYSZKA NOWA POWIEŚĆ p. t. PANICZ**
 Wydanie w 2-eh tomach z portretem autorki. Cena rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 3.30 (za zaliczeniem 10 k. drożej), w opr. rb. 3.50. — Nakładem LEONA IDZIKOWSKIEGO w Kijowie. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 21164

Józef Woźnicki
 Rzeźbiarz i przedsiębiorca budowlany. 25385 Wilno, prospekt Ś-to Jerski № 19 miesz. 15. Pracownia: — Zawalna № 11.

NA LATO, w Grodzieńskiej gub., — mogą przyjąć z towarzystwa do 10 osób, 3 rb. dziennie. Kuchnia wykwintna, lokal, wszelkie wygody i otoczenie w zupełności odpowiadają żądanej cenie. — Pałac skanalizowany, wśród lasu, w górzystej i uroczej miejscowości, kąpiel na miejscu. Adres poczt.: **st. Podorosk,** Grodzień. gub., majątek **Skarbiec,** od stacji kolejowej Wolkowsk 18 wiorst. 25538

LECZNICA Wozniesieńska.
 Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego.
 (Chorzy umysłowi i na cierpienia zakazane nie są przyjmowani). Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki. Przy leczeniu są pokoje oddzielne, oraz sale wspólne, — oddział fizyko-terapeutyczny, wodolecznictwo, leczenie światłem, elektrolecznictwo, prądy Arsonwala, gabinet rentgenowski, inhalatorium. Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów. Na konsylium zapraszani bywają profesorowie.

PIASEK MOŻE DAWAĆ ZYSKI
 Jeżeli macie w pobliżu dobry piasek **Budujcie DOMEY i Kryjcie DACHY**
 tylko z cegły piaskowej, a jeszcze lepiej z nadzwyczaj twardych i pod każdym względem praktycznych pustych kamieni betonowych
 tylko dachówką piaskowo-cementową, a będziecie mieli budowle najmocniejsze, najtańsze, najzdrowsze i najłatwiejsze.
 Z piasku i cementu wyrabia się również nadzwyczaj trwałe: **Cembrowiny studienne, Rury wszelkie, Dreny** (lepsze i równieź znacznie tańsze od glinianych), **Slupy, Koryta, Złoty, Chodniki, Płyty, Ścieki** itp. Największy wybór maszyn tego przemysłu znajdującego (począwszy od rb. 20)
 POLECAJA **J. Zabokrzecki i S-ka**
 Warszawa, Zielna № 6.
 Liczne pierwszorzędne świadectwa oraz 7 Medali na różnych Wystawach.
 Cenniki darmo na żądanie.
Uwaga. Syndykat cementowy jest na rozwiązanie. Ceny cementu niewątpliwie wtedy spadną. — Wobec tego kwestja stosowania wyrobów piaskowo-cementowych nabiera w całym kraju szczególnego znaczenia, a zwłaszcza tam, gdzie niektóre podobne wyroby z gliny palonej są nabywane drogocennie.

ŻĄDĄCIE BEZWARUNKOWO AMERYKAŃSKIEJ OWSIANKI HERCULO
 W PUDEŁKACH. TYLKO WÓWCZAS OTRZYMACIE NAJLEPSZĄ W ŚWIECIE OWSIANKĘ. Wstrzegać się podrażnień szkodliwych dla zdrowia!!!

Do sprzedania folwark, 240 dzies. w tem 30 dz. ładnego lasu, z całym inwentarzem żywym (30 krów i 12 koni) i martwym. Wyciew: żyta 36 dz., owsa 26, jęczmienia 10, pszen. 10, ziemniaków 8, konic. 20. Rudniki drzew w dobr. stanie. Dom mieszkalny 4 pokoje i ogród. 25 wiorst od Wilna. Wiadomość: Wilno, Bakszta № 6, W. Młodzianowski. Pośrednictwem wykluczone. 24975

ROLNIK, kawaler, z wyższym rolniczym wykształceniem i 6-letnią praktyką, poszukuje od 1-go lipca r. b. posady administracji, lub zarządu majątkiem ziemskim. Adres: administracja dóbr Wola-Przatowska, — poczta Szadek, gub. Kaliska. 26305

PRZECIWKO KOKLUSZOWI, przy kaszlu, astmie, emfizemie, czuźliwej, katarach krtań, oskrzeli i chorobach płuc. Wzbudza apetyt, uspakaja nerwy **„KOSULIN”**
 aptekarza J. Saskiego w Brześciu Łódz. Grand Prix w Haadze. Cena fl. 1 rb. Żądać wszędzie 17983

Poszukuje energicznego dzierżawcę niedaleko Wilna i przysamej kolei, chodzi o energicznego zarządcę osobisty i powiększenie zarządcy gospodarki. Właściciel: Zwierzyniec—Znamieniska № 12. Zwierzyniec—Znamieniska № 12. pol i od 5 do 7-jej wiecz. 26382

Poszukuje posady do uprawiania się starą osobą, w celu licznego rekondycjonowania i leczenia. Ul. Sieroca 26 w Wilnie, 17, A. Baranowska.

Magazynu MÓD „HELENA-WALERJA”
 POLECA Sz. Paniom wykwintne KAPELUSZE najnowszych fasonów od 10 do 50 rb., nabywać można każdodziennie. Hotel Europejski № 34. 26295

OGŁOSZENIA DROBNE.
Nauka i wychowanie.
Biuro Nauczycielskie S. Kija-kowskiej, Garbarska 1, Nauczycielka — dobra francuska, niemiecka konwersacje, muzyka. Student-prawnik, — przygotowyje na maturę. Francuzki na lato. Bony polski i cudzoziemski. 26056

Do wynajęcia mieszkanie, 2 ładne pokoje, słoneczne, przytulne, oddzielne wejście, z meblami, 5000. Na żądanie wysłanie planu. Nowa ul. № 1 m. 1. 26381

Do wynajęcia mieszkanie, 2 ładne pokoje, słoneczne, przytulne, oddzielne wejście, z meblami, 5000. Na żądanie wysłanie planu. Nowa ul. № 1 m. 1. 26381

Do wynajęcia mieszkanie, 2 ładne pokoje, słoneczne, przytulne, oddzielne wejście, z meblami, 5000. Na żądanie wysłanie planu. Nowa ul. № 1 m. 1. 26381

Do wynajęcia mieszkanie, 2 ładne pokoje, słoneczne, przytulne, oddzielne wejście, z meblami, 5000. Na żądanie wysłanie planu. Nowa ul. № 1 m. 1. 26381

Do wynajęcia mieszkanie, 2 ładne pokoje, słoneczne, przytulne, oddzielne wejście, z meblami, 5000. Na żądanie wysłanie planu. Nowa ul. № 1 m. 1. 26381

Do wynajęcia mieszkanie, 2 ładne pokoje, słoneczne, przytulne, oddzielne wejście, z meblami, 5000. Na żądanie wysłanie planu. Nowa ul. № 1 m. 1. 26381

Do wynajęcia mieszkanie, 2 ładne pokoje, słoneczne, przytulne, oddzielne wejście, z meblami, 5000. Na żądanie wysłanie planu. Nowa ul. № 1 m. 1. 26381

Do wynajęcia mieszkanie, 2 ładne pokoje, słoneczne, przytulne, oddzielne wejście, z meblami, 5000. Na żądanie wysłanie planu. Nowa ul. № 1 m. 1. 26381

Do wynajęcia mieszkanie, 2 ładne pokoje, słoneczne, przytulne, oddzielne wejście, z meblami, 5000. Na żądanie wysłanie planu. Nowa ul. № 1 m. 1. 26381

Do wynajęcia mieszkanie, 2 ładne pokoje, słoneczne, przytulne, oddzielne wejście, z meblami, 5000. Na żądanie wysłanie planu. Nowa ul. № 1 m. 1. 26381

Do wynajęcia mieszkanie, 2 ładne pokoje, słoneczne, przytulne, oddzielne wejście, z meblami, 5000. Na żądanie wysłanie planu. Nowa ul. № 1 m. 1. 26381

Do wynajęcia mieszkanie, 2 ładne pokoje, słoneczne, przytulne, oddzielne wejście, z meblami, 5000. Na żądanie wysłanie planu. Nowa ul. № 1 m. 1. 26381

Do wynajęcia mieszkanie, 2 ładne pokoje, słoneczne, przytulne, oddzielne wejście, z meblami, 5000. Na żądanie wysłanie planu. Nowa ul. № 1 m. 1. 26381